Redakcja
i Ekspedycja Główna
przy ulicy Zielnej Nr. 29.

TYGODNIK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą po 5 kop. od wiersza, lub za jego miejsce.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM

Rolnictwa, Przemysłu i Handlu.

№ 9. Warszawa dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1872 r. Rok I.

Warunki Prenumeraty:
w Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40,—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35. — **na Prowincji**, rocznie rs. 7 kop. 20, — półrocznie rs. 3 kop. 60, — kwartalnie rs. 1 kop. 80.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism.

Agencje Główne:
w Petersburgu, w księgarni B. M. Wolffa,— **w Wilnie**, w księgarni J. Zawadzkiego,— **w Odessie**, w księg. G. Rousseau,—**w Żytomierzu**, w księg. K. Budkiewicza, — **w Krakowie**, w księg. D. E. Friedleina, **we Lwowie**, w księg. K. Wilda,—**w Poznaniu**, w księg. F. H. Richtera.

OD REDAKCJI.

Tygodnik przemysłowo-handlowy—jak dotąd tak i nadal z nowym rokiem wychodzić będzie, w tymże samym kierunku i zakresie—z ciągłem baczeniem i staraniem o ulepszenia i postęp, tak co do treści jak i co do objętości i formy zewnętrznej.

PP. prenumeratorowie pisma naszego od 1-go października b. r., otrzymają jako premium **bezpłatne**, kalendarz na rok 1873 p. n. „ Rocznik Handlowo-przemysłowy.”

Niedokładność w ekspedycji, z powodu nieporządku w niektórych naszych księgarniach, usuniętą została.

CENA TYGODNIKA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO,

w Warszawie:		*na Prowincji:*	
kwartalnie	rs. 1 k. 35	kwartalnie	rs. 1 k. 80
półrocznie	„ 2 „ 70	półrocznie	„ 3 „ 60
rocznie	„ 5 „ 40	rocznie	„ 7 „ 20

Wiadomość Urzędowa.

Magistrat Miasta Warszawy. — Najwyżej zatwierdzoną w dniu 9 lutego 1865 roku ustawą o opłatach za prawo handlu i przemysłu, a mianowicie art. 30, oznaczony został termin od dnia 1 (13) listopada do dnia 1 (13) stycznia, do wykupienia świadectw handlowych i biletów na każdy rok następny.

Na zasadzie zaś wypisu z Najwyżej zatwierdzonej w dniu 2 lipca 1871 r., uchwały Komitetu do spraw Królestwa, w miejsce opłaty klasycznej i kanonu od zarobkowań, ustanowiona została opłata procentowa na rzecz miasta Warszawy, od dokumentów na prawo handlu i przemysłu, w wysokości, jak następuje:

a) Od świadectw i biletów na składy handlowe i przemysłowe 1-ej gildji 25%;

b) od świadectw i biletów na zakłady handlowe i przemysłowe 2-giej gildji 50%;

c) od innych handlowych dokumentów 50%;

d) od świadectw dla subiektów:
1-éj klassy 25%,
2-éj klassy 10%,

e) od świadectw akcyznych na utrzymywanie fabryk lub zakładów do sprzedaży wyrobów tabacznych 25%.

Opłata na rzecz miasta od osób wyrabiających i sprzedających przy własnych zakładach: machiny i aparaty dla fabryk, jak również narzędzia rolnicze, wyroby chemiczne i farby, pobieraną być ma, jeżeli takowe nie uiszczają opłat skarbowych za prawo handlu innemi przedmiotami, w wysokości 10% od ceny świadectw i biletów 3-éj gildji.

Od kupców i subiektów handlowych, którzy nie są stałemi mieszkańcami miasta Warszawy i wykupili świadectwa zewnątrz Warszawy, niezależnie od oznaczonej wyżéj opłaty od ceny biletów na handlowe i przemysłowe zakłady, w zamian opłaty od ceny świadectw, któréj podlegają miejscowi kupcy, pobierać na rzecz dochodu miejscowego:

a) od kupców niemiejscowych, stale handlujących lub mających składy i stałe zamieszkanie w Warszawie 1 gildji rs. 112 k. 10;

b) od przybywających czasowo kupców 1-ej gildyi rs. 16 k. 21.

c) od kupców 2-ej gildyi dla handlu detalicznego rs. 30;

d) od subiektów 1. klasy rs. 1,—2-éj klasy kop. 10.

W skutek więc § 1-o Instrukcji JW. ministra finansów, z d. 4 listopada 1861 r., wszelkie rodzaje świadectw i biletów na zakłady handlowe i przemysłowe, wydają się w miastach z dum lub zastępujących te urzędy magistratów i z kas gubernialnych.

Na mocy powyższych przepisów, Magistrat miasta Warszawy podaje do wiadomości powszechnéj, że wydawanie świadectw i biletów na prawo handlu i przemysłu, oraz na prowadzenie wszelkiego rodzaju kunsztu i rzemiosł na 1873 rok, rozpoczęło się w biurze magistratu w sekcji patentowej z dniem 1 (13) listopada r. b. i trwać będzie codziennie od godziny 9-éj z rana do 1-éj z południa do d. 1 (13) stycznia 1873 r., z wyłączeniem dni uroczystych i świątecznych.

Wszyscy zatem, trudniący się powyższemi zarobkowaniami w obrębie miasta Warszawy, winni zgłosić się w czasie i miejscu powyżej oznaczonym, po wykupienie na ich zarobkowanie świadectw i biletów, które za okazaniem wykupionych na rok 1872 takichże świadectw i biletów i za uiszczeniem przepisanych opłat, wydane im będą.

Kupcy zaś gildyjni i subiekci, oprócz tego obowiązani są przedstawiać dowody przekonywające, że są stałemi mieszkańcami miasta Warszawy, a nieobcemi, — nadmienia się przytém, że każda z osób interesowanych, obowiązaną jest złożyć deklarację, własnym podpisem opatrzoną, z wyszczególnieniem w onej, pod jakim numerem i na jakiéj ulicy zamieszkuje, jaki zakład utrzymuje lub w jakim zakresie prowadzi proceder albo handel, na który ma zamiar wziąść odpowiednie świadectwo lub bilet.

Osoby zaś zamierzające założyć na nowo handel, otworzyć zakład przemysłowy albo trudnić się kunsztem lub

rzemiosłem, obowiązane są o wydanie pomienionych świadectw i biletów, wnieść podanie do Magistratu, z wyrażeniem rodzaju żądanego świadectwa i biletu, przy załączeniu zarazem stosownego dowodu legitymacyjnego policyjnego.

Ci zaś z kupców i procederzystów, którzyby życzyli sobie świadectwa i bilety handlowe wziąć nie z Magistratu, a z kasy gubernialnéj, obowiązani są stosownie do odezwy Warszawskiej Izby Skarbowéj z dnia 26 października 1871 r. Nr. 29796, przedewszystkiem wnieść do kasy Magistratu przypadające od nich procenty na rzecz miasta uzyskać na to stosowne pokwitowanie.

W tym celu winni przedstawiać poświadczone deklaracje przez kasę gubernialną, przekonywające, jakie rzeczywicie handlowe dokumenty mają zamiar w téj w téj kasie wykupić.

Subiekci jednak 1-éj i 2-éj klasy, którzy świadectwa wykupili po za obrębem miasta Warszawy, a pragnęliby przyjąć obowiązki u tutejszych kupców lub przemysłowców, obowiązani przedewszystkiem zgłosić się do Magistratu, dla wniesienia przypadającéj od nich dopłaty, to jest od świadectwa 1-éj klasy 21% czyli 1 rs. i od świadectwa 2-éj klasy 10% czyli 10 kop. i na wniesienie takowéj dopłaty uzyskać stosowne poświadczenie na samém świadectwie oraz właściwy kwit kasowy.

Bez dopełnienia téj formalności, żaden z kupców lub handlujących, nie może przyjmować subiekta pod odpowiedzialnością według prawa.

Świadectwa handlowe i bilety stosownie do § 1 instruk- JW. ministra finansów z d. 4 listopada 1865 r., winny być wydawane tylko osobom interesowanym lub posiadającym na to legalne piśmienne upoważnienie.

W końcu Magistrat ostrzega kupców, handlujących i rzemieślników, że który po upływie oznaczonego wyżéj terminu odpowiedniego świadectwa i biletu na rok 1873 nie wykupił, zakład jego zamknięty będzie, za nieposiadanie zaś świadectwa i biletu, odpowiednich prowadzonemu przezeń zakładowi, ulegnie karze prawem określonéj.

Niezależnie od tego, Magistrat zwraca szczególną uwagę pp. kupców miasta Warszawy na art. 31 tejże ustawy, w któréj powiedziano:

„Że jeżeli w skutek jakichkolwiek przyczyn, kupcy niezdołają odnowić swych świadectw i biletów wyżéj w art. 30 oznaczonym terminie dwumiesięcznym, mogą takowe otrzymać przez cały styczeń roku następnego, za opłatą od nich *półtora raza większą;* jeżeli zaś i po upływie tego miesiąca, świadectw i biletów swoich nie odnowią, to uważa się ich za ubyłych ze stanu kupieckiego i zalicza się ich do mieszczan, a zakłady ich handlowe i przemysłowe natychmiast się zamykają na mocy art. 135 niniejszéj ustawy.

(D. W.)

PRZEGLĄD POLITYCZNO-FINANSOWY.

Warszawa, d. 30 listopada.

W chwili gdy piszemy obecne tygodniowe sprawozdanie, spór zasadniczy toczący się pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitéj francuzkiéj z jednéj, a monarchiczną częścią Zgromadzenia narodowego z drugiéj strony, zapewne rozstrzygniętym już został. Dzisiejsze telegramy niewątpliwie przyniosą nam wiadomość o ostatecznem rozwiązaniu sprawy, która jak złowrogie widmo unosi się po nad horyzontem spraw nietylko politycznych, ale przeważnie ekonomicznych i organizacyjnych Francji. Jakikolwiek będzie rezultat walki, jakiekolwiek w ustroju Francji zajdą następstwa i zmiany, w każdym razie będą one pożyteczniejsze a przynajmniéj logiczniejsze, aniżeli ów stan niepewności i tymczasowości w jakim pod wpływem rozgorączkowanych namiętności stronnictw, znajduje się obecnie Francja. Wówczas przynajmniéj każdy będzie mógł wiedzieć dokąd go poprowadzą nowe drogi kierowników, jaką przybierze formę system rządzący, jaki będzie stosunek rządu do narodu i państw zagranicznych. Biorąc jednak miarę z dotychczasowego przebiegu téj wstrętliwéj dla obojętnych nawet widzów, hańbiącéj dla większości Zgromadzenia, a bolesnéj dla narodu francuzkiego sprawy, przewaga Prezydenta zdaje się rzeczą niewątpliwą. Za pozyskaniem téj przewagi przemawiają zarówno pobudki wewnętrzne jak i przyczyny zewnętrzne. Wewnątrz naród cały, przez organy stowarzyszeń, korporacji municypalności i rad departamentalnych, objawia swą wdzięczność i uznanie Prezydentowi, świat handlowy, przemysłowy, ciała naukowe i koła polityczne dają mu i zapewniają swe poparcie, kładąc tym sposobem potępiający nacisk, na postępowanie zgromadzenia; zastój chwilowy jaki się objawił we wszystkich gałęziach działalności przemysłowéj i handlowéj, niepokój objawiający się w sferze operacyj finansowych, zawieszenie przekształceń organicznych, tak niezbędnych dla ciężko wypróbowanego kraju,—wszystko to stanowi czynniki dodatnie dla osobistości i widoków Prezydenta. Zkądinąd Zgromadzenie samo, a raczéj monarchiczna część jego, czuje swą nieudolność i odosobnienie. W ciągu więc dwóch lat od układu w Bordo, aż do obecnéj chwili w szrankach tak zwanéj większości nie uwydatniła się żadna osobistość zdolna ugrupować około siebie współwyznawców i stronników, żadna osobistość dająca rękojmię powagi, porządku i prawidłowości, nakazująca poszanowanie jeżeli nie swą genjalnością, to przynajmniéj wymową, patrjotyzmem, szerokością poglądów i praktycznością programatu, jakiego trzymaćby się chciała objąwszy ster władzy. Miernota i zacofanie, oto godło pod jakiem walczy ów zastęp, owa gromada skrzecząca i piskliwa eunuchów francuzkiego społeczeństwa, nie czując w sobie dość męzkości i siły by ująć w rękę ciężki i chropowaty ster interesów potężnego liczebnie narodu, nieczując dość wiedzy i rozumu by sprostać wielkiemu zadaniu przetworzenia, uporządkowania i spożytkowania pierwiastków jakiemi przyroda tak hojnie uposażyła ziemię i naród francuzki, większość Zgromadzenia na podobieństwo ulicznéj gawiedzi, miota się, rzuca i pieni w poczuciu własnéj nieudolności. Dla tego też jesteśmy niemal pewni, że w chwili stanowczéj ulęknie się następstw, ulęknie się odpowiedzialności i zawyrokuje sama własne swe potępienie. Do najważniejszych przyczyn zewnętrznych zaliczamy, obok wyraźnéj życzliwości pierwszorzędnych mocarstw dla Prezydenta i jego systematu, obecność niemieckich garnizonów w granicach Francji, zaufanie zagranicy do finansowych i politycznych zdolności Prezydenta, interes materjalny, kredyt pieniężny, nietylko państwowy, ale prywatny, warunkujący się obecnie utrzymaniem teraźniejszych rządów. Ogólne w całym kraju wstrząśnienie, groźne manifestacje, nieuniknione w ostatecznym wyniku rewolucja, te są prawdopodobne następstwa ustąpienia Prezydenta. Nie można więc przypuszczać, aby zapamiętanie się monarchistów zachodziło tak daleko, iżby na okoliczności te nie mieli zwrócić uwagi i dla tego mniemać należy, iż z téj ciężkiéj próby interes Francji, wcielony w osobie Prezydenta, bez wielkiego wyjdzie szwanku.

Zgnilizna biurokratyczna, nurtująca wszystkie sfery administracyjne monarchji austro-węgierskiéj, wychodzi powoli na wierzch. Dzień po dniu przynosi nowe fakty, nowe szczegóły, odsłania nowe blizny moralne kryjące się dotąd w głębi. Po gorszących szczegółach sprawy kolei żelaznéj czerniowiecko-jaskiéj w któréj były minister Giskra tak wydatną grał rolę, po procesie Karmelina i Schmidta, uwaga publiczna zajętą jest obecnie drażliwą sytuacją prezesa gabinetu węgierskiegr hr. Lonyay, który jak się okazuje z całego przebiegu rozpraw parlamentarnych i sprawozdań dziennikarskich wyzyskiwał swe stanowisko dla osobistych swych interesów. Położenie to rzeczy najtrafniéj odźwierciadla nam „Gazeta Szląska“, która mówiąc o obecném przesileniu gabinetowem w Węgrzech, nie oszczędza bynajmniéj i swych niemieckich z tej strony Lejty współbraci. Zawze i wszędzie chodzi o jedno. Dostojnicy cywilni i wojskowi, ministrowie i deputowani, wszyscy jednem słowem, wyzyskują swe stanowiska na gromadzenie bogactw. Gdyby dziś chciano w Austrji lub Węgrzech usunąć tych urzędników, którzy w ten lub ów sposób nadużyli swego stanowiska, wszystkich deputowanych którzy już to bezpośrednio za pomocą gotowizny, lub też pośrednio w postaci członków rad zarządzających stowarzyszeń, dali się przekupić, mało osobistości pozostałoby bez skazy. Dziś nikt już w Austrji nie wierzy w bezinteresowność. Zgnilizna do tego stopnia zawładnęła życiem publicznem, iż znany powszechnie oszust, nagromadziwszy nieprawym sposobem bogactwa, bynajmniéj nie traci uznania i szacunku w sferach społecznych—przeciwnie za pomocą pieniędzy przewodzi społeczeństwu bijącemu przed nim czołem.”

Zachwiane stanowisko gabinetu, pogorszonem jeszcze zostało wnioskami i uwagami komisji budżetowéj. Sprawozdanie komisji, wygłasza ministrowi skarbu Kerkapolyi, wyraźne wotum nagany i nieufności. W obec zgorszeń i skandalów jakich widownią była izba deputowanych węgierskich, uwagi komisji finansowéj przeszły zrazu niepostrzeżenie—teraz jednak, gdy minęło pierwsze wrażenie, występują na jaw i są przedmiotem rozbioru. Komisja budżetowa gani bez ogródek ogólne położenie i gospodarstwo finansowe państwa węgierskiego, potępia ciągłe wzmaganie się wydatków i wypowiada zalecenie unormowania dochodów z wydatkami. Przewidywany deficyt 8-miljonów guldenów, ma być pokryty ze źródeł podatkowych i tylko wrazie ostatecznéj i niezbędnéj konieczności można będzie uciec się do zaciągnięcia pożyczki. W tém położeniu rzeczy, wedle ogólnych przewidywań, gabinet węgierski zachwiany moralnie i materjalnie, będzie musiał się usunąć, a usunięcie to pociągnie za sobą prawdopodobnie i ustąpienie gabinetu Auersperga.

Otwierające się wkrótce posiedzenia parlamentu angielskiego pełne będą interesu. Najważniejsze i radykalne kwestje ekonomiczne

i finansowe wniesione będą przez gabinet na porządek dzienny sesyj parlamentarnych. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmie projekt do prawa o przekształceniu systematu podatków miejscowych, to jest takich, które wychodząc z pod ogólnéj kontroli państwowéj rozpisywane były na mieszkańców gmin i miast, dla zadość uczynienia potrzebom lokalnym. Projekt do prawa odznaczający się swym charakterem radykalnym, potrącającym o najgłębiéj zakorzenione tradycje i przekonania warstw arystokratyczno - mieszczańskich, jest już wygotowany i da niezawodnie powód do równie gorących i zaciętych sporów jak, w r. 1869 projekt reformy stosunku kościoła i duchowieństwa w Irlandji. Na drugim zaraz planie stoi projekt dotyczący reformy stosunków rolnych, daléj projekt przekształcenia systematu wychowawczego w Anglji, wreszcie wnioski dotyczące założenia w Dublinie uniwersytetu z kierunkiem odpowiednim narodowym i wyznaniowym potrzebom ludu Irlandzkiego.

Wedle wczoraj otrzymanych z Londynu telegramów, Bank angielski obniżył dyskonto z 7 na 6%. Pobudką do tego był napływ gotowizny zwiększający rezerwę Banku o 1,708,288 Ł. skutkiem czego stosunek zasobu brzęczącego do zobowiązań wynoszący poprzednio 33,11%, podniósł się na 40,48%, czyli o 7,37%. Jednocześnie ilość znajdujących się w obiegu biletów Banku angielskiego umniejszyła się w ciągu tygodnia o 525,000 Ł. W zwykłym porządku rzeczy położenie takie uważanemby było za nadzwyczaj pomyślne i wywołałoby obniżkę skupnego do 3 a może i 2%, lecz obecnie, jakkolwiek optymiści są przekonani o ustaniu wszelkich obaw i niebezpieczeństw kryzysowych, wszelako horyzont pieniężny zbyt jest jeszcze zachmurzony, by o stanowczym zwrocie obniżkowym na pewno pomyśleć można. Najlepiéj się to uwydatnia na ogólnym rynku pieniężnym, gdzie gotowość zaofiarowania jest nader opieszała. Ten stan niepewności podtrzymywany jest ciągle przebiegiem wewnętrznych spraw politycznych we Francji. Rynek londyński, a za nim wszystkie inne z wytężoną uwagą śledzą i badają najmniejsze poznaki zgody lub zaostrzonego nieporozumienia pomiędzy prezydentem i większością Zgromadzenia, a bezustanny ruch telegramów między Londynem i Paryżem, wywołuje w ciągu jednego zebrania się giełdowego, kilkakrotne chwiania się papierów i wartości pieniężnych. Panowie Kerdrel i Batbie, bezwiednie stali się osobistościami historycznemi i nie jeden kapitalista bez wstrętu i oburzenia nie może wspomnieć ich nazwisk.

Pogłoski krążące na giełdzie berlińskiéj o żywem zainteresowaniu się najwyższych sfer rządowych niemieckich, obrotem sporów parlamentarnych francuzkich, oddziałały również i na stosunki pieniężne w Berlinie. Wprawdzie giełda z d. 27 listopada, okazała nastrój pewny i zuchowaty, atoli obrót ogólny był mało ożywiony i podwyżka mało znaczna. Gotowizna na spłatę i warunki reportowe, jest jeszcze uciążliwa, papiery przemysłowe traktowane obojętnie, na co w każdym razie oddawna już zasługują i tylko wartości zagraniczne zaszczycone były przeważnem poszukiwaniem. Pożyczkę premjową z r. 1864 płacono po $128\frac{1}{2}$, z r. 1866 po 126, Obligacje skarbu królestwa po $75\frac{1}{2}$—$75\frac{3}{8}$. Certyfikaty polskie lit. A (300 złp.) po 94; Obligacje cząstkowe (500 złp.) po $102\frac{3}{8}$; Listy zas. III em. 4% $76\frac{5}{8}$, 5% $76\frac{1}{4}$; Listy lik. $64\frac{1}{4}$; Akcje war.-wied. 89; Obligacje war.-teres. 92, małe $92\frac{3}{4}$. War.-wied. II em. $96\frac{1}{2}$, III em. $94\frac{1}{2}$, mniejsze 95, IV em. $94\frac{1}{2}$: Akcje banku handlowego w Warszawie po $121\frac{1}{2}$. Weksle na Petersburg 3 tyg. $91\frac{1}{8}$, 3 m. $89\frac{1}{2}$, na Warszawę 6 dni $82\frac{1}{4}$. Bilety bankowe ruskie $82\frac{1}{2}$. Imperjały tal. 5 sgr. $16\frac{1}{6}$. Napoleony tal. 5 sgr. $11\frac{1}{8}$. Banknoty austrjackie za 150 guld. tal. $91\frac{15}{16}$. Dyskonto bankowe: Berlin 5%. Frankfurt 5%. Lipsk $5\frac{1}{2}$%. Londyn 7 (obecnie 6%). Paryż 5%. Petersburg 7%. Wiedeń 6%.

W poglądzie na ustosunkowanie się obrotów w wekslach zagranicznych na naszéj giełdzie w upłynionym tygodniu, zdawało się było, że po tak nagłem niespodziewanem podskoczeniu wszystkich kursów, czynności nie rozwiną się z wielką działalnością i pozostaną w dalszéj nieruchliwości. Pogląd ten tem bardziéj był do usprawiedliwienia, że artykuły nasze wywozowe, niemając korzystnego umieszczenia za granicą, w ciągłem są zaniedbaniu. Tymczasem przebieg tegotygodniowych tranzakcyj zupełnie przeciwny przedstawia rezultat—albowiem kursy podnosząc się wywołały gorączkowe usposobienie do zaopatrzenia się w większe sumy remes, widocznie dla zabezpieczenia się przed skutkami dalszego postępu zwyżkowego. Z drugiéj strony podaż nie była tak wstrzemięźliwą i spekulacja korzystając z téj objawiającéj się chęci kupna, pohopniejszą była do dostarczenia wymaganych ilości. Nawet wiadomość o obniżeniu stopy skupu przez Bank angielski z 7% do 6%, nie wywarła wpływu pomyślnego na kursy, albowiem przy zamknięciu czynności tygodniowych, jedne pozostały nieruchomo na pierwotnym stanowisku, drugie podniosły się nad poziom poniedziałkowy, jak to z porównania kursów na ostatniéj stronnicy naszego pisma się okazuje. Dziennie obracano jak następuje:

	Berlina	Londynu	Paryża	Wiednia
D. 25 list.	T. 50,000	Ł. 1,800	fr. 53,000	fl. 10,000
„ 27 „	124,000	500	17,000	11,000
„ 28 „	88,000	1,100	3,000	33,000
„ 29 „	30,000	150	31,000	—
„ 30 „	30,000	500	150,000	—

Nasze papiery publiczne poruszały się w normalnych obrotach, które wielkich różnic kursowych nie wywołały. Jedynie Listy likw. w skutek większego o nich popytu zyskały do 35 kop.—Listy miejs. mimo losowania w d. 30 bm. odbyć się mającego, straciły 15 kop.—Listy zast. 5% 5 kop.—Lis. zast. 1 i 2 serji 4% po małych fluktuacjach wróciły do pierwotnego niezmienionego kursu. Ilość obrotów ogranicza się do następujących cyfr:

	L. lik.	L. zas. 4% 1 S.	4% 2 S.	L. zas. 5%	L. m.
25 list.	12,000	—	3,000	18,000	10,000
27 „	26,500	18,000	—	16,000	5,000
28 „	32,000	12,000	—	12,000	3,000
29 „	—	18,000	—	6,000	10,000
30 „	33,000	6,500	—	—	—

KORESPONDENCJE I SPRAWOZDANIA.

Warszawa, *30 listopada* (*Sprawoz. tyg.*) *Zboże i nasiona:* Usposobienie targów naszych w ubiegłym tygodniu, przy niewielkich dowozach dość było ospałe i chęć kupna słaba przy ciągłym, braku wagonów na wywóz zagranicę. Pod koniec tygodnia ceny się podniosły, z powodu szczupłych dowozów z Cesarstwa. Wywóz na zachód i południe bardzo mały, z przyczyny nizkich cen w Krakowie i na Szląsku; kupowano też niewiele, a w piątek z powodu niepogody dowozy bardzo szczupłe, i obroty były prawie żadne. Pszenicy wciągu tego tygodnia dowieziono w porównaniu z poprzednim nieco więcej, około 2600 korcy, płacono prawie bez zmiany za korzec 242 funt. ordyn. i smolnej po rs. 7,20—8,10, pstrej i dobrej po rs. 8,25—9,35, wyborowej po rs. 9,45 — 9,60. Żyta dowozy na targ i kolejami warszawsko - brzeską i wiedeńską mniejsze jak w zeszłym tygodniu, wynosiły około 6,600 korcy, ceny wyższe za korzec 232 funt. rs. 3,35 — 5,50. Jęczmień przy dowozie obfitszym na targ i koleją około 4400 korcy, 2 i 4-rzędowy płacono po rs. 4,05—4,50. Owies dow. 3400 korcy, cena rs. 2,40—2,60. Tatarki dowóz mniejszy około 300 korcy, przy cenie wyższej rs. 3,90 — 4,05 za korzec. Groch tańszy, korzec polnego rs. 3,30—4,05; cukrowego po 4,50—,500; ceny fasoli niezmienne. Kasza jaglana nieco tańsza korzec rs. 7,50 — 8,70, jęczmienna drożej po rs. 4,95 — 5,10, gryczanej grubej ceny znacznie wyższe rs. 7,00 — 7,20, dowóz większy 1500 pudów. Ceny mąki prawie niezmienne, pszenna 000 korzec rs. 2,65—2,70, 00 rs. 2,30—2,35, I rs. 2,10—2,15, II rs. 1,75 — 1,80; żytnia pytl. Nr. 1 2 rs. 1,25 — 135. Ziemniaki niezmiennie rs. 0,90—1,20. Makuchy lniane dowóz 1000 cent. cena wyższa po rs. 2,45, rzepakowe 600 centn. niezmiennie po rs. 2,10.

Okowity cena hurtowa wiadra rs. 4,36—$4,45\frac{1}{6}$, garnca rs. 1,42—1,45. Stosunek garnca do wiadra jak 100 do $307\frac{1}{4}$.

Cukier. W tygodniu ubiegłym w ogóle w obrotach artykułu tego nie było wielkiego życia, ceny bowiem niestałe a konsumenci z tego powodu wstrzymują się odrobienia zapasów. Notujemy: Hermanów, Łyszkowice, Oryszew na pojedyncze beczki po rs. $4,12\frac{1}{2}$; Sanniki, Ostrów, Guzów, Walentynów partjami rs. 4,05; Sokołów w pojedynczych beczkach po rs. 3,95; Ruda, Michałów, Czersk także po rs. 4,05; Józefów także rs. 4,05 na 2 m. Za mączkę Michałów, Czersk żądano po rs. 3,15; sprzedano Młodosin około 1000 pudów po rs. 2,85 i Gucin około 4000 pudów po rs. $2,77\frac{1}{2}$.

Petersburg, *26 listopada (Cukier).* W tygodniu ubiegłym ceny pozostały niezmienione, a obroty w usposobieniu nie przedstawiały nic nadzwyczajnego.

Mączka krystaliczna: Jakkolwiek w Kijowie ceny znacznie się podniosły, na rynku tutejszym wcale się to nie odbiło i w ciągu tygodnia nie przyszło do żadnej tranzakcji z wyjątkiem małej partji na grudzień-styczeń, sprzedanej po rs. 5,60. Towar znajdujący się na miejscu i na dostawę w listopadzie nie znajdu-

je wcale odbiorców. Pod koniec tygodnia sprzedawcy trzymali się przy rs. 5,72½—5,75, nabywcy zaś obstawali przy rs. 5,60.

Faryna: Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem obniżyły się o drobnostkę, zawarto jednak wiele umów z prędką dostawą. Notujemy następujące: 4000 pudów Czerska po rs. 5,65, 2000 p. Krasińca po 5,70 1000 p. Michałowa po 5.67½, 800 pud. Łaniąt po 5,67½, 600 F. S. po 5,65.

Rafinada: W skutek niedostatku rafinady 2-go gatunku i braku w fabrykach miejscowych, obroty w markach zamiejscowych były bardzo znaczne; jednakże tylko po następnych cenach: Łyszkowice po rs. 6, 75—6,80, Ruda Pabjanicka 6,65—6,70, Brodzki 6,50—6,55, Charitonieńko 6,70—6,75, Weinstein 6,55—6,60, Łopuchin 6,60—6,65. Gotowe marki rafinad miejscowych znajdowały znaczny odbyt i po cenach niezmienionych.

Gdańsk, *26 listopada, (Sprawozd. tyg.).* Powietrze przez cały tydzień wilgotne i dżdżyste. Wiatr południowo-zachodni. Ustawiczne w tym tygodniu w całej prawie Europie deszcze, niedozwalające ukończenia zasiewów w Anglji, Francji i Belgji, ożywiły nieco tranzakcje zbożowe, a lubo ceny nigdzie jeszcze znaczniejszego podwyższenia osiągnąć nie zdołały, lepsza jednak tendencja wszędzie była widoczną.

W Anglji, pomimo dosyć znacznych w tym tygodniu dowozów, pszenica krajowa lepszego gatunku w Londynie i Liverpoolu, osiągała pełne ceny zeszłego tygodnia, towar zaś zagraniczny, szczególniej amerykański, więcej był żądany i mniejsze lub większe osiągał podwyższenie.

Francja jak się zdaje, przyszła nareszcie do przekonania, że za wielkie jo zbiorach swych miała wyobrażenie, i że za dużo z takowych zagranicy odstąpiła. Dowozy też pszenicy na targach prowincjonalnych, szczególniej ziarna wyborowego, o które przy niestałej ciągle pogodzie bardzo trudno, nadzwyczaj były słabe, tak że sprzedający do ustępstw żadnej nie okazywali chęci.

Belgja i Holandja stałe utrzymuje ceny, lubo tranzakcje ograniczają się na pokryciu bieżących potrzeb spożycia.

W Berlinie ceny pszenicy i żyta na terminową odstawę, przy codziennych mniejszych fluktuacjach bez znaczniejszej zmiany. Ostatnie telegramy z Nowego-Jorku i St. Francisco donoszą, że ceny tamże pszenicy o 30 centimów na hektolitrze się podniosły.

Pomimo pomyślniejszych stosunkowo wiadomości angielskich, eksporterzy nasi uważając tutejsze ceny w stosunku do zagranicznych za zbyt jeszcze wygórowane, na większe zakupy, zdecydować się nie mogli. Pokup pszenicy przez cały tydzień pozostał słaby i ceny zeszło-tygodniowe z trudnością tylko utrzymać się zdołały. Żyto żądane tylko dla potrzeb spożycia miejscowego, o ½ talara na tonie w cenie się podniosło. Jęczmień i groch zaniedbany. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1,300, żyta ton 350.

Płacono za 2000 f. wag. cel. (czyli 1 tonę) Za korz. war.

	Wagi hol.	Tal.	Wag. pol.	rs. k.	rs. k.
Pszenicy białéj	127/8.131.	83—85½	239/1.247.	9.01.	9.27
„ wys.ps.szkli.	123/4.129.	80—83	231/2.243.	8.67.	9.01
„ jasno pstrej	128.130.	81½83	241.—245.	8.84.	9.01
„ pstréj	120.127.	75—79	226.—239.	8,11.	8.55
Żyta krajowego	120.124.	53—55	226.—235.	5.44.	5.65
Jęczmienia 4rzę.	108.116/7.	47—51	203,—220.	4.49,	4.93
„ 2rzęd.	103.112.	44—46	193,—211	4.18.	4.39
Grochu biał. podług gat.		42—45		4.56.	4.88

O KAPITAŁACH ROLNYCH

i Towarzystwie parcelacji

napisał

J. Święcicki.

Właściciele większych majątków ziemskich w kraju naszym, oddawna uchodzili za klasę najzamożniejszych. Na nich rachował fabrykant, wytwarzając przedmioty powszednniego użytku lub zbytkowne; dla kupców najpomyślniejszym był czas, w którym najwięcej się obywateli ziemskich do miasta zjeżdżało. Z czasem jednak, stan taki rzeczy się zmieniał. Przemysł i handel rozwijał się coraz bardziej wytwarzając sobie nowe drogi zbytu, kupcy i fabrykanci przez pracę czynność i energję bogacili się tak, że wkrótce obywatele ziemscy daleko pod względem zamożności za nimi pozostali. Żywioł miejski ściągał kapitały tak z kraju jak i z zagranicy, a zręcznie niemi obracając w niedługim czasie go podwajał. Zasoby przemysłowców i kupców rosły ciągle, podczas gdy wartość ziemi stosunkowo o wiele wolniej się podnosiła.

Tak było w normalnym stanie rzeczy, gdy wszystkie gałęzie wytwórczej działalności kraju naszego, szły bez przeszkód po obranej drodze, rozwijały się w warunkach jednostajnych do których cały ich ustrój i organizacja wewnętrzna się zastosowały.

Przemysł i handel dotąd w obranym poprzednio kierunku kroczą, w sferze zaś rolnictwa zaszła reforma, która stanowi epokę w historji jego rozwoju; mówię tu *o uwłaszczeniu włościan*, a tem samem zniesieniu pańszczyzny.

Uwłaszczenie było niezbędne, konieczność jego każdy pojmował, czuł; duch czasu wymagał tego, pańszczyzna była anormalnością, ciężarem opóźniającym postęp i rozwój naszego rolnictwa, dla tego też wszelkie niedogodności jakie z niej wynikły są tylko chwilowe, z nieuregulowania zwaśnionych na raz stosunków wynikające. Niech tylko stosunek właścicieli większych, do włościan ostatecznie określonym zostanie, a separacja służebności przeprowadzoną—zawikłania obecne z uwłaszczenia płynące, same się usuną.

Bądź co bądź jednakże, warunki prowadzenia większego gospodarstwa naraz się do gruntu zmieniły.

Do pomyślnego rozwoju każdej produkcji, niezbędne jest należyte ustosunkowanie kapitału zakładowego z obrotowym. Wielkość ich względną określają okoliczności miejscowe, system gospodarowania, rodzaj uprawianego gruntu i t. p. Inny np. musi być stosunek w gospodarstwie intensywnem bardzo natężonem, a inny w ekstensywnem gdzie się głównie na naturalną płodność ziemi liczy, inny na gruntach ciężkich, inny na piaskach i t. p. Kapitałem zakładowym w gospodarstwie rolnem jest wartość ziemi, a jak niektórzy utrzymują i budynków, obrotowym zaś wartość inwentarzy, koszt robocizny i administracji. Otóż w gospodarstwie pańszczyznianem kapitał obrotowy był niezmiernie mały, ograniczał się prawie do kosztów administracji za robociznę bowiem płaciło się oddawaniem ziemi na czasowe użytkowanie. Wprawdzie gospodarstw czysto pańszczyznianych w kraju naszym niewiele było, w każdym jednak razie wszędzie prawie, połowę najmniej robót pańszczyzną wykonywano.

Uwłaszczenie naraz zmniejszyło obszary gruntów dworskich, uszczupliło kapitał zakładowy, co najmniej o całą wartość rocznej robocizny; nie można więc już było uprawiać ziemi kosztem i tak nadwerężonego kapitału zakładowego, tembardziej że włościanie uwłaszczeni ziemią, już nie cenili jej tyle co dawniej, ubiegając się raczej za gotówką, która im miała dać możność uprawienia nowonabytych gruntów. W skutek zmian takich właściciele większych majątków, naraz ujrzeli się w konieczności powiększenia kapitału obrotowego, mimo to że ich kapitał zakładowy się zmniejszył, czyli że poprzednie ustosunkowanie tych dwóch kapitałów, całkiem się zmieniło, pociągając za sobą konieczność wprowadzenia innego systemu gospodarowania. Dawniej praca jako niewiele, a główne nie tak widocznie jak obecnie kosztująca, była lekceważoną, dziś stanowi ona główną pozycję wydatków, dlatego też każdy musi się starać o należyte i trafne jéj zużytkowanie.

Każda zmiana systemu produkcji, zwłaszcza pociągająca za sobą zwiększenie kosztów, wymaga dużych stosunkowo kapitałów i decydujący się na jéj wprowadzenie, jeśli niechce zachwiać się lub upaść, winien się należycie do tego przygotować.

Większość naszych rolników nie spodziewała się jeszcze reformy o której mowa, ztąd też płynie chwilowe się ich zachwianie i potrzeba pomocy z zewnątrz.

Powiadamy *zachwianie się*, a nie upadek; tak jest rzeczywiście. Przedsiębierca, którym jest i rolnik, upada wtedy, gdy traci podstawę do działania, kapitał. Rolnik uczuwszy brak kapitału obrotowego, ma jeszcze kapitał zakładowy, który zamieniwszy na taki jakiego mu zbrakło, stanie na mocnym jeszcze gruncie i co najwyżej rozmiar swego rolnego warsztatu zmniejszy. Pod tym względem rolnictwo, daleko więcej przedstawia warunków trwałości niż przemysł lub handel. Pozostawmy w tych ostatnich wszystko w dawnym stanie a usuńmy kredyt tylko np., naraz połowa kupców zbankrutuje, a reszta o wiele cyfrę rocznych obrotów zmniejszy. Tak jest, powtarzam, rolnictwo nasze nie upadło bynajmniej, stoi silnie i nawet tak nieprzyjazne w tych względach, jak obecnie czasy, przetrwa, z pewnością. Ważna ta gałąź naszej wytwórczej działalności, do zupełnie prawidłowego rozwoju, potrzebuje nie żadnych filantropijnych pomocy, lecz po prostu instytucji, któraby nie wyrzekając się własnego interesu, przez

trafne działanie dopomagała, umożliwiała zużytkowanie w właściwy sposób naturalnych sił kapitału posiadanego t. j. ziemi.

Dwie naszem zdaniem rzeczy paraliżują siły i tamują rozwój naszego rolnictwa: 1) wielkie stosunkowo długi pozaciągane w krytycznych latach z początku ubiegłego dziesiątka i 2) brak ruchomego krótkoterminowego kredytu.

Wierzytelności hipoteczne ubezpieczone są na wartości ziemi i budowli, tem samem więc zmniejszają rolny kapitał zakładowy, to znaczy że ktoś posiadający majątek wartujący 100,000, a obciążony 30,000 długu, nie posiada kapitału zakładowego sto, lecz siedmdziesiąt tysięcy. Obserwując ten stosunek ze strony praktycznej, każdy spostrzedz musi złe niepomiernie jego wpływy. Wprawdzie dochód brutto z gospodarstwa, jest proporcjonalny do wielkości ogólnego posiadanego kapitału, czysty jednak rezultat pracy i zabiegów ściśle od sumy własnych funduszów jest zależny. Stan taki rzeczy we wszystkich przedsiębierstwach się praktykuje, nie wszędzie przecież tak niekorzystnie jak na rolnictwo wpływa. Średnio biorąc, gospodarstwa w naszym kraju dają 7%, podczas gdy stopa procentu od pożyczek hipotecznych wyjątkowo tylko od 8% jest niższą. Naturalnie więc że pożyczający na równe, a co gorsza na wyższe niż sam ze swej pracy osiąga procenty tracić musi; darmo bowiem pracuje i nierzadko z innych funduszów procenty przyrzeczone opłaca. W tym względzie teorja, najzupełniej zgodna jest z rezultatami doświadczenia. Kapitał zakładowy jest podstawą każdego przedsiębierstwa, bez względu na jego naturę, formę, kierunek, przedmiot i t. p., od jego wielkości zależy rozmiar wytwarzania, zaufanie do przedsiębierstwa ludzi wchodzących z jego kierownikami w stosunek, słowem powodzenie całego interesu. Naturalnie więc, że kapitał ten powinien być własnością przedsiębiorcy przed rozpoczęciem czegokolwiek zebrany, że nie można go, żadną miarą czynić zależnym od zmiennych szans kredytu. Dla tego też ściśle biorąc majątek ziemski nie powinien być żadnemi długami obciążony.

Baczne jednak przyjrzenie się stosunkom rolnym i wniknięcie w ich naturę, naprowadza na możliwość zrobienia pod tym względem pewnych modyfikacyj.

Wartość ziemi składa się z dwóch elementów: naturalnego, który jest summą sił przyrodzonych i własności rodzajnych ziemi i sztucznego t. j. summy rezultatów pracy ludzkiej nad uprawą i kapitału w tym celu użytego. Nabywając ziemię w stepach, w bezludnych i nieuprawnych okolicach płaci się tylko za naturalne jej własności, za przestrzeń na którą swoją pracę i kapitał można skierowywać; kupując zaś ziemie wysoko uprawne w pobliżu arteryj komunikacyjnych położone, wartość jej własności naturalnych jest zaledwie nieznaczną cząstką sumy szacunkowej, tu się zwraca głównie uwagę na włożoną pracę i kapitał. Otóż ze względu, że kapitał rozumnie z naturalnemi własnościami ziemi połączony, silnie jej wartość podnosi, a przez to zapewnia taki wzrost dochodów, że kapitalizując je cząstkowo, nakład zebrać napowrót można—pożyczka obciążająca kapitał zakładowy jest pożyteczna, ale z zastrzeżeniem że warunki jej otrzymania, do natury wytwarzania rolnego będą zastosowane.

Jeśli kupiec pożyczy 1000 rs. i takowe włoży w swój handel, to one mu się wrócą z procentem w rocznym najdłużej terminie rolnik, zaś wkładający kapitał w gospodarstwo, często (np. w gospodarstwach płodozmiennych) w kilka lat zaczyna i to w bardzo małych rozmiarach, z ulepszeń tym sposobem wprowadzonych korzystać; naturalnie więc, że bez nadwerężenia swych interesów, nie prędzej jak w kilkanaście lat zaciągnętą pożyczkę oddać będzie w stanie. A czy są kapitaliści chętni do więżenia swych kapitałów na lat kilkanaście? Bezwątpienia, że zwłaszcza przy naszem prawie o procentach, nikt się na to nie zdecyduje. Po przeczytaniu tych kilku uwag czytelnik sam zapewne doszedł do przekonania, że jedynie pożyczki amortyzacyjne, na przystępnych udzielane warunkach, są zgodne z naturą rolnictwa i nie podkopują stanu majątkowego obywatela ziemskiego. Jak wiadomo, u nas takie pożyczki udziela Towarzystwo kredytowe ziemskie i sądzimy, że gospodarstwa przy dzisiejszem opodatkowaniu, większych ciężarów bez szkodliwych i wyczerpujących wysileń, ponosić nie są wstanie.

Stan hipoteczny majątków ziemskich w kraju naszym, daleko odbiega od zasad wspomnionych. Księga w której połowa tylko szacunku tonie w długach jest rzadkością. Ztąd płynie zaniedbanie gospodarstw i deprecjacja ziemi.

Natura kapitału obrotowego jest wprost przeciwna poprzedniemu sama nazwa wskazuje, że jest on ruchliwy, że funkcjonując zakreśla koło i po jakimś niedługim czasie wraca do rąk wytwórcy w stanie, w jakim w obieg był puszczony. W gospodarstwie rolnem kapitał obrotowy stanowiąc wszelkie coroczne nakłady, jak płaca robotników, utrzymanie, inwentarza i t. p., po spieniężeniu wytworzonych za ich pomocą produktów, wpływa napowrót do kasy gospodarza. Działanie kapitału obrotowego możnaby porównać z krążeniem krwi. Jak ta wypływa z serca, obiega cały organizm rozniecą go i ożywia, a wreszcie znowuż do serca powraca; aby odświeżona zetknięciem się z powietrzem nanowo funkcję swoją pełnić, tak kapitał obrotowy podobnie nadawszy życie machinie przedsiębierczej, wraca do kasy przemysłowca lub rolnika, aby ożywiony jego zdolnościami i stosownie skierowany znowu podobną odbył podróż. Im więcej krwi w organizmie działa, im żywsze jest jej krążenie tem on jest silniejszy i jędrniejszy; w miarę wzrastania kapitału obrotowego, kapitał zakładowy staje się płodniejszy, wydajność, do pewnego stopnia, wzmaga się w stosunku rosnącym, rolnik znacznem powiększaniem dochodów się cieszy.

Otóż ta ruchliwość kapitału obrotowego, obok jego własności i możności dowolnego prawie powiększania go lub zmniejszania, powoduje, że nie jest koniecznem, aby rolnik wyłącznie własnemi funduszami obracał. Lecz i tu, podobnie jak przy traktowaniu o kapitale zakładowym musimy dodać, że i warunki kredytu ruchomego niehipotecznego, winny być zastosowane do warunków, w jakich się rolnictwo krajowe rozwija; mamy tu namyśli niskość stopy procentowej. Chociaż z drugiej strony, może ona nieco być wyższą jak od kapitału zakładowego, gdyż normalnie przynajmniej rzeczy biorąc, rolnik zapożycza się tylko na przedsiębierstwa większych nakładów potrzebujące a tem samem i zyskowniejsze, a prócz tego i głównie, że powiększenie natężenia gospodarstwa, nie pociąga za sobą bezpośredniego powiększenia podatków i w ogóle ciężarów gruntowych, co przy wzroście zakładowego kapitału ma miejsce.

Wymaganie umiarkowanej stopy procentowej, utrudnia zaciąganie pożyczek krótkoterminowych od prywatnych małomiasteczkowych kapitalistów i wywołuje potrzebę istnienia instytucji publicznej najlepiej wzajemnie ubiegającą się za stałemi a nie nadmiernemi zyskami. Dodać tu wreszcie wypada, że rolniczy kredyt ruchomy, najwięcej tamuje obowiązujące francuzkie prawodawstwo, które nie pozwala się obywatelom wiejskim zobowiązywać handlowo i jurysdykcji handlowej się poddawać. Z tego też powodu, chociaż w ogóle wszelkim przywilejom przeciwni jesteśmy, za bardzo praktyczne uznajemi uzyskanie przez Warsz. Tow. wzajemnego kredytu rozporządzenia, uznającego za handlujących wszystkich wchodzących z niem w interesy, bez względu na sposób ich zajęcia.

Z tego co się wyżej powiedziało oraz z zastanowienia się nad stanem majątków wiejskich, można wyprowadzić wniosek że za łatwo nam przychodzi kredyt hipoteczny, a za trudno ruchomy a wskutek tego chwytamy się tego co jest łatwiejsze, wypełniamy luki w drugim kosztem pierwszego, a przez to długi hipoteczne rosną ogromnie, krępując jak kula galernika swobodę ruchów gospodarzy rolnych, którzy cały roczny dochód muszą obracać na pokrycie coraz wyższych procentów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ZWIERZYNIEC AKLIMATYZACYJNY

p. Bartelsa w Warszawie.

Teorja uczonego Darwina, osłabiająca tyle sławną w nauce hypotezę niezmienności gatunków, dała znakomity popęd racjonalnej chodowli zwierząt. Wprawdzie od dawnego już czasu, Anglja, a za nią kraje stałego lądu, na drodze systematycznej pracy gospodarzy i przemysłowców rolnych, otrzymały dobre rezultaty, co do poprawy, krzyżowania i rozwoju ras zwierząt domowych. Zwierzęta dawniej i nowo przyswojone zmuszone zostały niejako, do zmienienia swej natury i rozwijania się w kierunku pożądanym dla ich właścicieli—niemniej jednak ostatnie zdobycze wiedzy, w połączeniu z rozrostem dobrobytu i komunikacyj wywołały na tem polu nowy ruch i życie. W wielkich miastach, nakładem znacznym kapitału i pracy, urządzono ogrody aklimatyza-

cyjne, w których umiejętną ręką specjalistów, tworzenie się odmian i rozwijanie żądanych przymiotów, postępuje pomyślnie i szybko. Po mniejszych centrach ludności, znaleźli się przedsiębiorcy, którzy dla własnéj przyjemności, a więcéj pożytku, przyłożyli rękę do rozwoju pszczelnictwa, gołębiarstwa, chodowli kur, królików i t. p. Że podobne prace zyskują coraz szersze koło zwolenników, dowodzą częste, liczne i bardzo odwiedzane wystawy psów, drobiu, a nawet kotów, jakie w ostatnich kilku latach urządzano.

Obok tych wystaw rozwinął się znaczny handel ptastwem śpiewającem i ozdobnem, tak w miejscach chowu, jak i dla krajów zaoceanowych Ameryki, Indyj i t. p. Obroty kanarkami, papugami i t. p. liczą się dziś na sta tysięcy rubli i zapewne ciągle rosnąć jeszcze będą.

Umiejętne gospodarstwo rolne, postępy naukowe fizjologji i racjonalne żywienie, wykazały znakomite korzyści z używania drobiu i jaj których wytwór i spożycie zdwaja się co lat kilka. Tak np. kiedy w roku 1860 przywieziono do Anglji jaj 203,500,000, w roku 1868 dowóz ich wynosił 430,878,000. Stosunek ten o ile późniejsze sprawozdania dowodzą utrzyma się i nadal. Francja i Belgja znakomite z produkcji jaj ciągną korzyści. Pod Dreznem i pod Paryżem, zaprowadzono już od dawna zakłady, dostarczające rocznie po kilka tysięcy kóp jaj, nie licząc znakomitéj ilości kurcząt tuczonych i kapłonów. My tylko jedni staliśmy dotąd po za tym ruchem przemysłowo-handlowym. Produkcja drobiu, nabiału, miodu, ryb i t. p., zamiast rosnąć malała ciągle i jeśli zawczasu nie obejrzemy się na około siebie, niedługo przyjdzie nam przedmioty najpierwszych potrzeb sprowadzać z zagranicy.

Na szczęście, chwile przemysłowego zastoju, jakiemu kraj nasz podlegał, zdają się przechodzić. Słyszeliśmy już o wielu zaprowadzających się rybnictwach, pasiekach, zakładach chowu jedwabników i t. p.—obecnie zwracamy uwagę ogółu, na ze wszech miar ważną dla gospodarstwa naszego spółkę chodowli zwierząt w Warszawie się tworzącą.

Pan Bartels, znany lubownik i chodowca zwierząt i ptaków, zamierzył powiększywszy swoje fundusze zawiązaniem spółki komandytowéj z udziałami 25, 50 i 100 rublowemi, a z kapitałem ogólnym 50,000 złp. urządzić ogród czyli zwierzyniec, w którym chodowla mnożenie rozmaitego drobiu, królików, ptastwa śpiewającego i ozdobnego, prowadziłaby się na większą skalę. Dochody spółki stanowić mają opłaty z biletów wejścia, z zysków ze sprzedaży zwierząt otrzymanych, wreszcie, z urządzonych perjodycznie wystaw połączonych z losowaniem wyborowych egzemplarzy. Dochody te mogą być niemałe, jeśli zważymy, że kura np. zdolna w ciągu lat 4 znieść do 1000 sztuk jaj, a te w obecnych czasach drogie u nas, znajdują jeszcze znakomity odbyt do Anglji, Petersburga i innych miejsc Cesarstwa. Żywienie znów drobiu z zastosowaniem sztucznego wylęgania robaków, używania krwi i bijalnianych (szlachtuzowych) odpadków, będzie w Warszawie tańsze niż na najgłębszéj prowincji.

Spodziewać się należy, że pomysł p. Bartelsa—pożyteczny dla ogółu i zyskowny dla założycieli, znajdzie uznanie i zasłużone poparcie. Z chwilą otwarcia dla publiczności projektowanego zwierzyńca podamy o nim bliższe szczegóły, z obszerniejszym rozbiorem pojedynczych punktów ustawy i organizacji.

PRZYPOMINKI TECHNOLOGICZNE ZIMOWE.

przez

Karola Majewskiego

b. Ucz. Marymontu. i b. Szk. Głów. Warszaw

(*Ciąg dalszy*).

VI. Dodatki dopełniające.

A. O zwęglaniu i suchej destylacji ciał organicznych w ogólności.

Jeżeli kawałeczek np. drzewa, będziemy silnie nagrzewać, dajmy na to, w rurce szklanej, mającej jeden koniec ślepy, czyli zatopiony (zalutowany), to po pewnym przeciągu czasu wydobywać się z rurki będą rozmaite gazy i para różnych cieczy, a wreszcie pozostanie w niej sam tylko węgiel. Otóż to będzie prawdziwe zwęglenie, prawdziwa sucha destylacja.

Temperatura, przy której takie zwęglanie się różnych ciał organicznych następuje, pospolicie jest tak wysoką, że w przystępie powietrza, ciała się zapalają, t. j. palą się płomieniem, a zatem i spalają się zupełnie, popiół tylko, czyli cząstki mineralne, zostawując A zatem: dla zwęglania, trzeba unikać przystępu powietrza, czyli raczej jego tlenu (kwasorodu).

Produkty przy takiej destylacji otrzymywane są nadzwyczajróżne, wedle tego jaki ma skład ciało organiczne, które destylujemy, wedle rozmaitych postronnych okoliczności, a głównie wedle stopnia temperatury.

Ponieważ najczęściej zwęgla się drzewo i takowe jako produkt gospodarsko-leśny najwięcej nas interesuje, więc o destylacji głównie drzewa tu mówić będziemy.

Zróbmy następujące doświadczenie: Do retorty szklanej włóżmy trociny, albo też w innej postaci drobno pocięte i rozmiażdżone drzewo, retortę gardzielą połączmy z jakimkolwiek rezerwoarem czyli odbieralnikiem, z pewną daną objętością i zaopatrzonym w rurkę szklaną z wymiarami, czyli gazometryczną. Teraz dopiero retortę nagrzewajmy i uważajmy, oraz rachujmy i mierzmy, co się odbywa:

Najprzód będzie się oddzielać para wodna, potem dym biały, a nareszcie ciecz właściwa, żółtawa, natury oleistej, tłuszczowej. Para się skropli, gazy różne ulecą, w odbieralni pozostanie ciecz owa oleista, a w retorcie sam węgiel, którego tem więcej otrzymujemy, im cała operacja, czyli destylacja, powolniej była przeprowadzoną.

Badając rzecz bliżej spostrzegamy, że gazami są tutaj: kwas węglany, niedokwas czyli tlenek węgla i różne węglowodory. Ciecz, zbierająca się w odbieralni, rozpada się na dwie wyraźne warstwy: górną stanowi skroplona woda, zawierająca w rozpuszczeniu kwas octowy, wyskok czyli spirytus octowy, tak nazwany *metylen* albo *metyl*, sól octową metylenową, czyli octan metylenowy i wreszcie olejek przypalony. Kolor tej warstwy cieczy jest żółtawo-brunatny, a zapach właściwy, przydymiony, kwaśny i ostry. Ciecz ta w ogólności znana jest pod nazwiskiem *kwasu drzewnego*, a badana bliżej, nadzwyczaj w swoim składzie jest powikłaną i nie tak prostą, jak my to dla krótkości dopiero co powiedzieliśmy, bo nie wdając się w szczegóły, dajemy tylko ogólne, więcej praktyczne przypomnienia.

Warstwa dolna cieczy składa się z materji, ogólnie powiedziawszy smolistej, bo rzeczywiście najwięcej do smoły zwyczajnej maziarskiej jest podobną. Składa się także z kwasu octowego, z rozmaitych olejków przypalonych, które się wytworzyły podczas destylacji i nakoniec z rozmaitego gatunku części smolistych czyli żywicowatych, co właśnie najbardziej ciecz tę charakteryzuje i nadaje jej ogólne miano *smoły* albo *dziegciu*. Ten ostatni można więc i przez destylację drzewa otrzymywać ale pospolicie najlepszy wyrabia się przez destylację kory brzozowej, jak to poprzednio już powiedzieliśmy, jest bowiem tłustszy i nie tak kwaśny jak z drzewa, a zatem więcej odpowiedni swemu przeznaczeniu.

Teraz dla porównania przypomnijmy tutaj: jakie są produkty destylacji materyj organicznych? Jeżeli oto zamiast drzewa, w retorcie prażyć i destylować będziemy, np. kawałek rogu, skóry, mięsa lub t. p. materjały zwierzęce, produkty destylacji okażą się następujące:

W odbieralniku ciecz także składa się z dwóch różnych i oddzielnych warstw, ale tak, że warstwa dolna stanowi część czyli połowę większą i składa się z wody, zawierającej w sobie węglan amonjaku, z olejków lotnych i materyj przypalonych różnych, które się tworzą w czasie destylacji i nadają wodzie kolor ciemno-brunatny; warstwa zaś wierzchnia powstaje z różnych materyj oleistych, jest jeszcze ciemniejsza i ma właściwy zapach, a znaną jest pod nazwiskiem *liquor cornucervi*, gdyż używana niegdyś w medycynie, z rogu jeleniego pospolicie była otrzymywaną.

Z pomiędzy produktów suchej destylacji, prócz węgla, smoły, i dziegciu, najpospoliciej używanych i produkowanych, o których wyżej podaliśmy niektóre przypomnienia, mają jeszcze wartość handlową i użytkową następujące, na które zwracamy uwagę w celu zachęcenia do ich produkowania:

1. Spirytus czyli wyskok octowy, albo też tak nazwany, *aceton*, używany w medycynie, znajduje się w produktach suchej destylacji dosyć obficie, zkąd przez połączenie z ołowiem można go otrzymywać w postaci cukru ołowianego, a z tego dopiero czysty i doskonały *aceton* wydobytym być może (przez nagrzewanie 2 części cukru ołowianego z jedną częścią wapna niegaszonego).

2. Spirytus drzewny otrzymuje się przez powtórną destylacją kwaśnej cieczy, pozostającej w odbieralni przy suchej destylacji drzewa. Drugi raz więc przedestylowany ten płyn, miesza się z potażem handlowym czystym, (t. j. z węglanem potasowym) i jeszcze się raz trzeci destyluje. Ciecz dopiero teraz otrzymana jest dosyć jasna czysta i bezbarwna, posiada zapach właściwy eteryczny, a smak silny i ostry; wrze przy $+66^0$ a pali się płomykiem niebieskawym i to jest właśnie tak nazwany *spirytus* czyli *wyskok drzewny*.

3. Kreozot, jestto właśnie ten pierwiastek organiczny, który kwaśnej cieczy drzewnej, dziegciowi, smole, dymowi i t. p. materjałom, nadaje własność powszechnie znaną i spożytkowywaną zachowywania ciał organicznych od rozkładu i zepsucia. Wędzenie i t. p. czynności gospodarskie często z tej pożytecznej własności korzystają. Medycyna też i weterynarja wewnętrznie i zewnętrznie, a mianowicie, dendystyka i syfilologja, z kreozotu dość znaczne i dobre otrzymują rezultaty.

Dla otrzymania czystego kreozotu, destyluje się np. dziegieć pomieszczony w miedzianym dobrze pobielanym kociołku, a produkty destylacji zbiera się skrupulatnie jak następuje: Naprzód oddziela się przez przepędzanie woda, spirytus drzewny i octowy, tudzież niektóre inne t. p. materje, te się więc razem zebrane wraz z odbieralnią odstawiają na bok, a podstawiwszy zbiornik inny, do kociołka dodaje się węglanu potażowego i znów się dalej prowadzi robotę. Teraz dopiero otrzymaną ciecz oleistą, miesza się dobrze z dosypanym do niej potażem gryzącym; z tym kreozot właśnie się łączy, i to daje możność otrzymania jak najczystszego kreozotu: bo jeżeli ten *kreozotan potażowy*, w postaci płynnej, wlejemy do oczyszczonego kociołka i dodamy dość czystego kwasu siarczanego (SO_3), dla pochłonięcia potażu, a potem ciecz tę przepędzimy, to naturalnie siarczan potażu, w kociołku pozostanie, a masa oleista, zbierająca się w odbieralni, będzie już prawie zupełnie czystym kreozotem.

Kreozot jestto zatem ciecz bezbarwna, oleista, posiadająca właściwy silny zapach, a smak nadzwyczaj ostry i palący; ciecz ta na ciele naszem tworzy białe bolące i palące plamy; w wodzie rozpuszcza się słabo, bo zaledwie w 0,01 cząsteczce; ciężkość gatunkową posiada znaczną, bo przeszło 1,035, a gotuje się czyli wrze, przy temperaturze dwa razy wyższej niż woda (ściśle przy $+ 203^0$ R). Jestto silna trucizna, ale w rozczynie wodnym, bardzo lekkim, lub też w stosownie skombinowanych pigułkach, używa się jako w wielu razach podobno jedyne lekarstwo, (np. w rozkładzie schorzałego ciała i zakażonego jaką zarazą).

4. Cała gruppa ciał przypalonych, które w ostatnich czasach tak ważnego nabrały znaczenia i w medycynie i w policji medyczno-weterynarnej, w celach desinfekcji, czyli oczyszczania powietrza od miazmatów zaraźliwych, w czasie zwłaszcza tak często teraz powtarzających się chorób nagminnych, czyli epidemicznych i epizootycznych, t. j. owe *fenile*, *kwasy fenilowe*, *karbolowe*, tudzież *proszki* słynne *fenilowe* i t. p. tutaj właśnie należą. Zwraca się na nie uwaga dla tego, że w szpitalach, lazaretach i t. p. miejscowościach, tudzież z powodu przepisów policyjnych i w większych naszych miastach niektórych, coraz w większej ilości są potrzebowane używane. A dotąd pospolicie sprowadzamy je z zagranicy. Czyż więc nie powinniśmy i czyżbyśmy nie mogli otrzymywać ich u siebie? Nie tu jest miejsce na szczegółowy rozbiór tego przedmiotu; wzmianka ta jednak może kogo do produkcji odpowiedniej zachęcić. Właśnie zimą przy węglarstwie, przy smolarniach i przy t. p. zajęciach technologicznych, na wsi trzebaby na te rzeczy baczną zwracać uwagę. Ileż to bowiem czasu, ile materjałów w wielu naszych gospodarstwach rolniczych i leśnych ginie tymczasem bezpowrotnie i wieleż się to wartości oraz drogich kapitałów nie marnuje?

B. Produkty destylacji ogniowej przyrodzone.

Do rzędu takowych jak wiadomo należą niektóre masy węgla kamiennego, tudzież to wszystko, co pod ogólnem nazwiskiem *nafty* lub *oleju skalnego* w ostatnich czasach takiej nabrało wagi i znaczenia, że w wielu krajach i prowincjach stanowi obfite źródło bogactwa, tudzież rozmaitego dochodu handlowo-przemysłowego.

To co się nazywa *naftą* może być albo sztuczne, albo naturalne. Bo rzeczywiście prawdziwa nafta jest także jednym z produktów, otrzymywanych przy destylacji lub zwęglaniu drzewa, lub t. p. innych ciał organicznych. Ale w wielu okolicach przeszłość dziejowo-geologiczna, niby matka troskliwa o następne pokolenia, złożyła takie zapasy i materjały paliwa, że gotowa dziś nafta wycieka tam z pokładów ziemi bardzo obficie i to bez żadnych starań, albo też nie wielkich tylko potrzeba trudów i nakładów, aby materjał ten z łatwością mógł być otrzymywany. Przykład najbliższy tego miejsca, w którym się te wyrazy drukują, przedstawia Galicja nie mówiąc już o Ameryce i o górzystych strefach Kaukazu, gdzie zasoby nafty zdają się być nie do wyczerpienia.

Nafta naturalna, czyli ów *olej skalny* powstały i powstają przez powolną ogniową destylację najpodobniej do prawdy, z różnych pokładów węgla kamiennego, a wypływają na powierzchnię ziemi zwykle w dwojakiej postaci, czyli w dwóch niejako gatunkach, t. j. albo jestto ciecz oleisto-mazista dosyć czysta, biaława lub bezkolorowa, albo też ciecz mająca barwę do koloru zwyczajnej smoły lub dziegciu podobną, czyli żółto-brunatną i przypaloną.(*) Dla otrzymania więc czystej, dobrej nafty, bierze się nafta naturalna bezkolorowa i poddaje się takową destylacji, czyli oczyszczeniu przez przepędzenie. Otrzymujemy więc w odbieralniku ciecz oleistą, czystą, bezbarwną, która odznacza się właściwym sobie i niebardzo obrzydliwym zapachem; pali się jasnym, czystym, bez wielkiego kopciu, płomieniem, nie rozpuszcza się w wodzie, ale w wyskoku jest rozpuszczalną. Oto jest rodzicielka wszelakich, dziś tak powszechnych, tak okrzyczanych i tak nieraz dziwacznie przez handlujących, ponazywanych owych świetnych i tanich materjałów oświetlających! a zarazem źródło wielu nowych pomysłów i wynalazków, wielu też wypadków, katastrof i najrozmaitszych, z nieostrożności wynikłych nieszczęść. *Nafta* bowiem nietylko się używa do oświetlenia, nie tylko na opał się przydała, jak ją już w wielu razach zachwalają, gdy ma w przenośnych kuchniach i biwakach żołnierskich tak ważną podobno już odgrywać rolę, *ropa* ta czyli *nafta*, nietylko służy do rozpuszczania kauczuku i gutaperki, z których tyle pozwala uskuteczniać wyrobów — ale wchodzi także do składu rozmaitych lakierów, używa się do przechowywania łatwo rdzewiejących i utleniających się metali, jak np, potasu, sodu, litu, oraz innych nietylko chemicznie i aptekarsko ważnych, lecz i ogólniej pożytecznych kruszców. Nakoniec nafta używa się w medecynie, weterynarji a niewątpliwie z czasem coraz rozleglejsze w przemyśle znajdować będzie zastosowanie.

(*) Produkt ten kopalniany doskonale się w Galicji nazywa *ropą*, a mianowicie *ropą ziemną*.

PRZEGLĄD LITERATURY.

O Ubezpieczeniach.—Rzecz o istocie i systemach ubezpieczeń, z podaniem wiadomości o działających w Królestwie polskiem instytucjach asekuracyjnych, napisał Bronisław Mayzel (odbitka z „Ekonomisty"), Warszawa, 1872.

Nasza literatura ekonomiczna w ogóle, a kwestja ubezpieczeń w szczególności, wzbogaconą została wyborną monografją, o której właśnie, słów kilka powiedzieć chcemy. „Niedawno dokonana przemiana w naszych stosunkach ubezpieczeń, powiada p. Mayzel, skłania nas do zamieszczenia szeregu artykułów w tym przedmiocie." Zamiarowi temu szczerze przyklaskujemy. Kwestja asekuracji, mimo swojéj ważności, nie jest tak rozumiana przez ogół nasz, jakby należało, a przyczynia się w części do tego, brak odpowiednich prac w naszéj literaturze... Zamiar więc zapełnienia braku owego w piśmiennictwie naszem, uważać musimy za nader szczęśliwy.

Autor wychodząc z punktu, że dla ogółu nieobeznanego jeszcze z dziedziną ubezpieczeń, nie od szczegółów poczynać należy, dał nam na początek, ogólną *rzecz* o istocie i systemach ubezpieczeń, wraz z dodaniem krótkiej wiadomości o instytucjach asekuracyjnych, działających u nas. Praca więc ta, rozpada się na 2 działy; teoretyczny i praktyczny.

W części teoretycznej, autor zastanawia się nad 4-ma punktami: 1) daje nam pojęcie ubezpieczeń w ogóle 2) przedstawia znane dotąd systemy ubezpieczeń, 3) zastanawia się nad rozstrzygnięciem pytania: czy instytucje te mają być rządowe lub prywatne? a wreszcie, 4) uzasadnia i wykazuje warunki, konieczne dla pomyślnego ich rozwoju. Punkt pierwszy zbyt treściwie przedstawiony, opowiada krótko, że jedynym skutecznym środkiem, jaki dziś jest znany społeczeństwu, a mającym na celu wynagrodzenie poniesionych strat losowych, jest ubezpieczenie i powołuje się w tym względzie na historję. Jakkolwiek rozmiary pracy owej, nie są wielkie i nie dozwalały wszystkich kwestyj przedstawiać wyczerpująco, to jednak wyjaśnienie samej idei i zasady ubezpieczenia, na czem się ona gruntuje, wymagało szerszego rozwinięcia. Możnaby śmiało opuścić przytaczanie definicyj ubezpieczenia różnych autorów, a rzeczby wcale na tem nie straciła; dość było podać własną, a natomiast rozwinąć ją i bliżej uzasadnić. W definicji ubezpieczenia, jaką nam p. Mayzel podaje, że „jestto dwustronna umowa między żyjącymi." dwa ostatnie wyrazy zupełnie są zbyteczne. — Krótko załatwiwszy się z samem pojęciem ubezpieczenia, autor zastanawia się szerzéj i dokładniej nad pozostałymi punktami. Systematy zwłaszcza ubezpieczeń, przedstawione są jasno i szczegółowo. Wykazane tu są starannie zasady tak systemu opartego na wzajemności jak i akcyjnego, z wszystkiemi za i przeciw. Równemiż zaletmi odznacza się i rozstrzygnięcie pytania: czy instytucje ubezpieczeń mają być prywatne lub rządowe, oraz materja o warunkach, koniecznych dla odpowiedniego ich funkcjonowania. Zarzucimy tu jednak, że autor ograniczywszy (bardzo słusznie zresztą), rolę państwa w stosunku do towarzystw ubezpieczeń, jedynie do obowiązku przedsiębrania pewnych środków zachęcających do rozwoju tychże, oraz czuwania nad ich biegiem,—w wyliczeniu pierwszych, niewłaściwie wkłada na państwo ciężar, by ono starało się o szerzenie między publicznością popularnych wiadomości, tyczących się sprawy ubezpieczeń, przez publiczne o niej odczyty i t. p. Jeżeli państwo pozwala na zakładanie prywatnych przedsiębierstw, to te we własnym interesie starać się będą i winny o to; nie potrzebna tu wcale interwencja państwa.— Część druga rozprawy podaje wiadomości o instytucjach asekuracyjnych istniejących u nas. Są to dość drobne i suche wiadomości; autor więcej nieco rozszerzył się o zniesionej rządowej t. z. Dyrekcji ubezpieczeń, o wzajemnem gubernialnem ubezpieczeniu i o Warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Dział ten mógłby być inaczéj opracowany, by mógł służyć publiczności za pewną wskazówkę w wyborze towarzystw i niewątpimy, że w dalszym ciągu prac autora, spotkamy się z temi szczegółami; to co obecnie podał służyć mu miało tylko za podstawę do wykazania, że z różnych działów ubezpieczeń, największem się u nas cieszą powodzeniem towarzystwa asekuracyjne od ognia.

W ogóle w pracy p. M., jasność, przystępność wykładu, ład i porządek myśli, przebijają się na każdéj stronicy; polecamy też śmiało rozprawę jego naszéj publiczności, a autora zachęcamy gorąco do wykończenia dalszych zamierzonych części.

Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala, (odbitka z „Kraju"), Kraków, str, 39.

Dla każdego światłego rolnika, przemysłowca i kupca, ciekawa to bardzo książeczka. Autor wprawdzie na 39 stronnicach, nie mógł dać pełnego obrazu handlu i przemysłu, za czasów ostatniego króla naszego, nie leżało to nawet w jego zamiarze, zgromadził tam jednak nader interesujące szczegóły, które, na stan tych wielkich gałęzi produkcji w owym czasie rzucają niejako światło. P. K. rozprawką swą, jak powiada, chciał zwrócić uwagę na wielkie braki w naszej historji, gdzie wszystkie stosunki ekonomiczne, całe gospodarstwo społeczne, handel i przemysł dawnej Rzeczypospolitej, są z uwagi dziejów niemal wykluczone. Wykazuje też dalej całą praktyczną ważność tych badań, dla dzisiejszych stosunków i potrzeb; robiąc trafną uwagę, że nieznajomość pod tym względem przeszłości, sprowadza za sobą w obecnem położeniu ten skutek, iż społeczeństwo nie jest zdolne trzymać się żadnego systemu, że każda generacja żyje dla siebie, chwyta na oślep obce pomysły, że nie może racjonalnie rozwijać przemysłu krajowego i nie chce wiedzieć, iż dobrobyt i potęga, jest owocem długich doświadczeń i ciężkiej pracy wielu pokoleń, w jednym świadomie i rozumnie obmyślanym kierunku?

W dalszym ciągu autor podaje nam cyfry ówczesnego przywozu i wywozu. Opierając się głównie na pracy Degelmana; „Ueber die Handelschaft in Polen" kilku słowy kreśli ówczesny stan handlu, wskazuje na główniejsze jego ogniska i opowiada o owej „modzie za Stanisława Augusta", jak król, minister i wielcy panowie rzucili się do podniesienia przemysłu. Ze względu na ramy naszego przeglądu, nie podajemy tu bliższych szczegółów i danych, odsyłając ciekawych do saméj rozprawy. Przywodzimy tylko konkluzję autora charakteryzującą ówczesny stan handlu i przemysłu, „że daty jakie podaje zdają się należeć do historji jakiegoś małego kraiku, a nie do państwa mającego 12,900 mil kwadr.". Po zaznaczeniu takowego stanu, autor wykazuje i rozbiera najgłówniejsze przyczyny i przeszkody, dla których ówczesny nasz handel i przemysł, należycie rozwijać się nie mógł, jak: cła, zła moneta, niedostateczna obrona prawa i poniżanie ludzi, którzy się handlem i przemysłem trudnią. Nakoniec autor robi krótkie porównanie, obecnego naszego stanu pod tym względem, z przedstawioną przez siebie epoką. Jestto tylko rzut oka ogólny, a nie bynajmniej na pewnych danych, oparty pogląd. Autor twierdzi że, wszystko niemal, co niegdyś rozwój handlu i przemysłu tamowało, istnieje do dziś dnia, jakkolwiek w odmiennych warunkach. Ten sam brak solidarności pomiędzy rolnictwem, przemysłem i handlem widzimy i dziś na każdym kroku, a dawne przesądy względem tych gałęzi pracy, wraz z wszystkiemi następstwami swemi, do dziś dnia jeszcze z pustych głów nie wywietrzały. Trudno odmówić zdaniom powyższym, pewnej słuszności..niechajże teraźniejszość błędy przeszłości naprawi.

ROZMAITOŚCI

I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Krajowe.

Kolej żel. z Wilna do Mińska, już niemal w zupełności ukończona pociągi robocze chodzą po całej linji. Pociągi osobowe zaczną chodzić wkrótce, po rewizji linji przez komisję techniczną.

— *Urodzaje w guberni Płockiéj*, wedle wiadomości urzędowych w r. b. w ogólności były zadawalniające a mianowicie w przecięciu: pszenica ozima dała 6, pszenica jara $4^3/_4$, ziarn, żyto 6, owies $7^1/_2$, jęczmień $6^1/_2$, gryka $5^1/_2$, proso $7^3/_4$. Sprzęt zboża dzięki sprzyjającej pogodzie odbył się bardzo pomyślnie.

Ogrodowizny zrodziły się średnio, owoców zaś było w tym roku bardzo mało, a ceny ich nadzwyczaj wysokie. Urodzaj ziemniaków w porównaniu z rokiem zeszłym, jest ze wszech miar zadawalniający, w niektórych jednak miejscowościach zaczęły one gnić w ziemi a nawet po zsypaniu ich do piwnic. Konopie, len, pszenica jara i takież żyto, uprawiane są w małej ilości, jedynie na potrzebę miejscową.

— *Z Gdańska* donoszą że Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko gdańskiej oddziału pruskiego, w d. 20 listopada stanowczo się ukonstytuowało.—Jeżeli tak jest istotnie, to długo oczekiwane i tyle dla naszego handlu ważne dzieło budowy tej wielkiej linji kolei, wejdzie wkrótce nareszcie na drogę urzeczywistnienia.

(*Dalszy ciąg w Dodatku.*)

Dodatek do Nr. 9 Tygodnika Przemysłowo-Handlowego.

— *W fabryce kortów w Choroszczy*, p. August Moes urządził niektóre ulepszenia i sprowadził wyborną nową machinę parową, któréj kocioł ważący 700 pudów z wielkim trudem od kolei przywieziono. Wystawiony znacznym kosztem nowy komin, prawie dwa razy przewyższa dawny, a dorównywa wysokością najwyższym wieżom jakie posiadamy w kraju.

— *Komisja*, któréj polecono wypracowanie projektu reformy pasportowej, ukończyła już swą pracę.

Według projektu tego nowy porządek rzeczy w tej mierze, stanowić ma przejście od obowiązujących obecnie formalności pasportowych, do zupełnego zniesienia pasportów, jak to ma miejsce w większej części państw europejskich.

— *Warsz. Kurjer codz.* pisze: Niezadługo, jak się dowiadujemy, ulica Królewska połączoną zostanie w części swej na prost Ujeżdżalni, z ulicą Zielną, a to przeprowadzeniem nowej ulicy przez posiadłość zwaną zajazdem Kielca.

— *Przypomnienie*. Z dniem 1 (13) stycznia 1873 r. upływa termin ostateczny wymiany starych biletów banku państwa, na nowe.

— *Z Brześcia litewskiego* piszą do D. W: Miasto nasze rozrzucone jest bardzo nieregularnie na na ogromnej przestrzeni; ulice nie są przeprowadzone podług pewnego planu, domy powznoszone są w nieładzie, ulice niebrukowane, zkąd pochodzi, że po deszczach, jak również na wiosnę i w jesieni, miewamy tu wielkie błoto. Z miasta do dworca drogi żelaznej (na przestrzeni przeszło jednej wior sty) jedzie się po piasku głębokim i ruchomym, co nabawia kłopotu zwłaszcza furmanów trudniących się przewozem ciężarów z miasta do tegoż dworca, lub na odwrót. Powiadają na pewne, że zarządy wszystkich czterech dróg żelaznych schodzących się w Brześciu litewskim, zamierzają zbudować wkrótce wspólnym kosztem porządną szosę pomiędzy dworcem kolei a miastem, oraz takąż szosę na tych wszystkich ulicach, przez które przejeżdża najwięcej fur używanych do transportu ciężarów i towarów do dworca. Teraźniejszy dworzec drogi żelaznej w Brześciu litewskim, zbudowany przez rząd cztery lata temu dla samej tylko istniejącej wówczas drogi żelaznej warszawsko-brzeskiej, jest już zbyt mały, teraz nawet, gdy otwarty jest ruch na dwóch tylko linjach, do Warszawy i do Moskwy; po otwarciu zaś dwóch innych linij do Królewca i Kijowa, dworzec ten będzie aż nadto szczupły. Przystąpią też prawdopodobnie niebawem do budowy w Brześciu litewskim nowego, obszernego dworca, dotychczasowy zaś może się przydać na inne potrzeby administracji dróg żelaznych. Dla komunikacji pomiędzy dworcem drogi żelaznej i miastem mamy tu obecnie znaczną liczbę powozów, krytych i otwartych, zaprzężonych w parę koni i w jednego konia. W oczekiwaniu na rychłe otwarcie wszystkich dróg żelaznych schodzących się w Brześciu litewskim, czyli w nadziei napływu przejezdnych, pobudowano tu obecnie znaczną liczbę porządnych hotelów i zajazdów.

Zagraniczne.

Zbiór bawełny tegoroczny w Stanach Zjednoczonych: Departament gospodarstwa wiejskiego w Waszyngtonie, w sprawozdaniu za październik, korzystne podaje wiadomości o zbiorze bawełny. Zbiór ten wypadł o 6% lepiej niż w roku zeszłym, przestrzeń zaś plantacyj bawełnianych powiększyła się o 13% W r. 1871 otrzymano bawełny z przestrzeni wynoszącej 7,711,199 akrów bel 2,974,351. Wedle powyższej stopy procentowej przestrzeń zajęta pod uprawę a bawełny wynosząca w tym roku 8,656,504 akrów, wedle stosunku zbioru w roku 1871 dostarczyłaby 3,338,293 bel; ponieważ jednak urodzaj ten podniósł się o 6%, ogólny zbiór przeto wynosi bel 3,538,590. Że zbiór skutkiem wielu okoliczności się przyśpiesza, widocznem jest ztąd, że gdy w r. zeszłym w czasie między 1 września a 18 października, przybyło do miast portowych tylko 262,384 bel, ilość bel dostawionych w tymże samym czasie w r. b. wynosi 406,623. Do tego przyczynia się nietylko sprzyjająca pogoda, ale także potrzeba gotówki ze strony plantatorów, oraz poszukiwanie bawełny.

* *Kolej przemysko-łupkowska* czyli t. zwaną węgiersko-galicyjska — pierwsza lokomotywa z Przemyśla do granicy Węgier, przebiegła na całej linji w dniu 21 listopada.

* *W Krakowie* w d. 14 listopada w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego, staraniem D-ra Baranieckiego, otwarty został kurs nauk handlowych.

* *We Lwowie* otwarto kurs leśniczy; otwarcia dopełnił dyrektor kursu p. Henryk Strzelecki.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia, że na zasadzie umowy zawartej z Zarządem Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej zaprowadzonym został od d. 1 b. m. i roku przewóz bezpośredni osób, pakunków osobowych i powozów ze Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej: Praga, Siedlce i Łuków do Stacyj Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej: Linsk, Smoleńsk, Wiaźma, Moskwa w kierunku odwrotnym jak również przewóz towarów ze wszystkich Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej wyjąwszy Brześć, do wszystkich Stacyj Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej od Żabinki (pierwszej Stacji za Brześciem) do Smoleńska włącznie, oraz do Stacyj: Wiaźma, Grabsk, Moskwa i w kierunku odwrotnym:

W przewozie bezpośrednim expedycja jest dopełniana na zasadzie przepisów porządkowych, a opłaty pobierane na zasadzie taryf obu dróg pomienionych, z ustępstwami następującemi.

1. Od przesyłck ze Smoleńska i dalszych Stacji ku Moskwie do Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej i w kierunku odwrotnym opłata pobiera się od puda na werstę.

a) od kaszy po kop. 1/36; b) lnu po kop. 1/32; c) konopi po kop. 1/32; d) łoju po kop. 1/24; e) tytoniu surowego po kop. 1/24; f) żelaza po kop. 1/30; g) sierści bydlęcej po kopiejek 1/24.

2. Od przesyłek terpentyny ze Stacji Beroza i dalszych ku Moskwie do Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej i w kierunku odwrotnym, opłata pobiera się na Drodze Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej od puda na werstę po kop. 1/24.

3. Od cukru w każdej postaci wysyłanego ze Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej do Stacyj położonych pomiędzy Brześciem a Mińskiem, opłata pobiera się na drodze Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej podług taryfy Klasy III-ej, a na drodze Moskiewsko-Brzeskiej podług taryfy klassy II-ej, od cukru zaś wysyłanego do Mińska i dalszych Stacji ku Moskwie, opłata pobiera się na obu drogach w stosunku klasy III taryfy.

4. Sodę, potaż i barytę na obu Drogach Żelaznych przeniesiono z Klasy II do III taryfy bez względu na odległość.

3. Kwasy chemiczne i mineralne w taryfie Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej pomieszczone w klasie oddzielnej przeniesiono do klasy I (w taryfie Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, kwasy mieściły się już w klasie I-ej).

W końcu Zarząd nadmienia że przewóz bezpośredni osób dopełnia się pociągami osobowemi odchodzącemi z Pragi o godzinie 12 w południe, a przybywającemi do Pragi o godzinie 4-ej minut 8 po południu, w pociągach tych łączących się z pociągami Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej przebiega w obu kierunkach jeden powóz kombinowany Klasy I i II-ej na całej odległości pomiędzy Pragą i Moskwą.

BIURO
Pomocy Technicznéj
przy Redakcji
Tygodnika Przemysłowo-handlowego.

Ze względu na częstą potrzebę sprawdzania i regulowania **gazomiarów** w mieście naszem zwłaszcza w obecnéj porze, w któréj spożycie gazu jest stosunkowo największe,—Biuro wszedłszy w umowę z Inżynierem cywilnym i mechanikiem posiadającym w téj mierze specjalną znajomość rzeczy —w przedmiocie wyż rzeczonego sprawdzania i regulowania gazomiarów przyjmuje wszelkie zamówienia i takowe wykonywa za opłatą od sprawdzenia rs. **4**, od regulowania-jednorazowo rs. **2**, rocznie (abonament), raz na miesiąc rs. **15**.

Biuro mieści się przy Redakcji Tygodnika przemysłowo-handlowego, ulica Zielna Nr. 29 nowy. (16).

Wykwalifikowany Gorzelany

Obeznany teoretycznie i praktycznie jest poszukiwanym na czas kilkoletni pod korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość w Biurze pomocy Technicznéj przy Redakcji niniejszego pisma.

Giełda Petersburska.	26 List.	29 List.
Weksle na Londyn 727^9 7293	$32\frac{5}{8}$ $\frac{11}{16}$	$32\frac{11}{16}$ $\frac{23}{32}$
„ „ Amster. 3 „	$165\frac{1}{4}$	$165\frac{1}{4}$
„ „ Hamburg 3 „	—	—
„ „ Paryż 3 „	$348\frac{1}{2}$	$348\frac{1}{2}$
5% Bilety Bank. 1 em.	94	$94\frac{3}{8}$
5% „ „ 2 em	$93\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$
5% „ „ 3 em.	$93\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{2}$
5a Pożyczka Stieglitza . . .	—	—
5% Poż. Prc. z r. 1864 1 em.	152	152
5% „ „ „ 1866 2 „	149	$149\frac{1}{4}$
5% „ Ros. Ang. z r. 1870	$104\frac{1}{4}$	104
5% Listy Zastawne Rosyjskie .	$108\frac{3}{4}$	$108\frac{3}{4}$
Akcje dróg żel. Wielk. Tow.	138	$138\frac{1}{2}$
Akcje dróg żel. Warsz. Wiedeń.	—	$98\frac{1}{2}$
„ „ „ „ Terespol.	116	116
Obligacje drog. żel. Wielk Tow.	$96\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$
„ „ „ Mikołajewskiéj	$110\frac{3}{4}$	111
„ „ „ Terespolskiéj	—	—
Warszawski Bank Handlowy .	344	350
„ „ Dyskontowy	287	286
Imperjały	607	607
Dyskonto	9	$8\frac{3}{4}$
Odessa weksle na Londyn . .	734 733	— —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

	Poniedz. d. 25.		Wtorek d. 26.		Środa d. 27.		Czwar. d. 28.		Piątek d. 29.		Sobota d. 30.	
WEKSLE.	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono
Berlin 100 t. a vista	109,35	109,05	—	—	$109.50\frac{1}{2}$	$109,27\frac{1}{2}$	$109,57\frac{1}{2}$	$109,27\frac{1}{2}$	$109,42\frac{1}{2}$	$109,12\frac{1}{2}$	109,50	$109,27\frac{1}{2}$
Gdańsk dito. dito	—	—	—	—	—	—	162,	161,55	—	—	—	—
Hamburg 300 B. M.	—	—	—	—	—	—	—	—	161,70	—	—	—
Londyn 1 ft. st. 3 mies.	$7,34\frac{1}{2}$	$7,32\frac{1}{2}$	—	—	7,35	$7.33\frac{1}{2}$	7,35	7,33	7,34	7,32	7,35	7,33
Paryż 300 fr. 10 dni	$87.22\frac{1}{2}$	$86,92\frac{1}{2}$	—	—	87,45	$87,22\frac{1}{2}$	87,45	—	$87,22\frac{1}{3}$	$86,92\frac{1}{2}$	$87,22\frac{1}{2}$	$86.92\frac{1}{2}$
Wiedeń 150 fl. 2m	99,90	99,60	—	—	99,75	—	99,90	99.60	99.75	—	100,05	—
vista	101,25	100,95	—	—	101,25	—	101,25	$100,2\frac{1}{2}$	—	—	101,25	—
Petersburg 100 rs. 3 mies.	98,25	98,	—	—	98,25	98,	98,25	98.	98,25	98,	98.25	98,
a vista	100,	—	—	—	100,	—	100,	—	100,	99,83	100,	—
Moskwa 100 rs. 1 mies.	—	—	—	—	—	—	99,25	—	99,25	—	—	—
AKCJE i OBLIGACJE.												
Akcje wielkiéj kompanji kolei żel. za 125 rs.	—	137.	—	—	—	137,25	—	137,25	—	137,	—	—
$4\frac{1}{2}$% obl. dito 2000 fr. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	96,50	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń.	100,	99,	—	—	100,	99,25	100,	99,25	100,	99,25	100,	99,25
Obl. drog. żel. Warsz. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,	—	—
5% obl. Warsz. Wied. 100 tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	104,	102,50	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Bydgos. 100 rs.	—	—	—	—	73,50	—	73,	72,	73	72,	73,	72
„ „ „ „ „ 500 „	—	—	—	—	76,	75,	76,	75,	76,	75,	76,	75,50
5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp	—	116,	—	—	—	115,50	—	115,50	—	115,50	—	115,50
Obligi „ „ „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	107,50	—	—
5% Akcje „ „ Fabr. Łódzkiéj	—	108,50	—	—	—	108,50	—	108,50	—	,08,50	—	108,50
Akcje B. H. W. z wpłatą 250	—	—	—	—	—	—	—	—	345,	—	—	—
Akcje B. H. w Ł. rs. (250) z wyp. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	138,	135,	138,	135,
Akcje Banku Dysk. rs. (250)	—	—	—	—	—	—	—	—	290,	—	—	—
Akcje Warsz. Tow. Ubez. od Ogn. z wpł. 125 rs.	134,	133,	—	—	130,	128,	134,	—	134.	—	134,	—
Akcje Tow. Łaz. i Łaz. (excl div) 500 rs.	525,	—	—	—	525,	517,	525,	518,	525,	518,	525,	518,
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi Skarbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	88,25	—	—
„ cząstkowe złp. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Certyfikaty Bankowe A. złp. 300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	111,	—	—
„ „ B „ 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51,	—	—
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,	—	—
Dowody Komis. Likwid. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	—
Listy Zastawne 100 rs. 1-a serja	94,50	94.20	—	—	94,50	94,20	94,50	94.20	94,50	94,20	94,50	94,20
„ „ 100 „ 2-éj „	93,25	92,95	—	—	93,20	92,90	93,15	92,85	93,15	92,85	93,15	92,85
„ „ nowe z r. 1869	93,20	92,90	—	—	93,20	92,90	93.15	92,85	93,15	92,85	93,15	92,85
Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Listy Zastawne Miasta Warszawy	90,15	89,85	—	—	90,10	89,80	90,	89,70	90,	89,70	90,	89,70
4% Listy Likwidacyjne	78,80	78,50	—	—	78,95	78,65	79,05	78,75	79,05	78,75	79,15	78,85
5-ta pożycz. Rosyjska z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	89,50	—	—
6-ta „ „ „ 1865 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	—	—	—	—	—	—	—	—	94,50	—	—	—
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,20	—	—
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,10	—	—
5% Pożyczka rosyjska premjowa z r. 1864	—	—	—	—	—	—	—	—	152,	—	—	—
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	152,	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—	—	—	—	—	149,50	—	—	—
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	149,50	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	—	—	—	—	—	—	—	109,	—	—	—
MONETY i BANKNOTY.												
Półimperjał rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,05	—	—
Dukaty holenderskie nowe „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	$3,62\frac{1}{2}$	—	—
„ Austrjackie „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pruskie bilety Kassowe „	—	—	—	—	—	—	—	—	1,10	$1,09\frac{1}{2}$	—	—
Bilety bankowe Austrjackie „	—	—	—	—	—	—	—	—	68,	67,	—	—

Wartość kuponu d. 30 Listopada: Listów Zastawnych starych $175\frac{4}{9}$; nowych $219\frac{4}{9}$ L. Z. m. Warszawy $81\frac{17}{18}$ List likwidac. $198\frac{8}{9}$ Oblig. skarb. $65\frac{5}{9}$ Pożyczki premjowéj 1em, $190\frac{1}{3}$, 2em. $106\frac{2}{3}$.

Wydawcy **L. Redlich i A. Bachner.** Дозволено Цензурою. Redaktor **S. Czarnowski.**

w Drukarni i Liotgrafji Ch. Keltera, ulica Tłomackie Nr. 570 (6) w Warszawie.